

AGNIESZKA BIELAK

ORCID: 0000-0003-4853-1911

## NORWID POLSKICH POETÓW WSPÓŁCZESNYCH Z „LINII PRZYBOSIA”. DWA ZBLIŻENIA

A czymże jest poezja, jeśli nie taką  
nigdy niemożliwą do urzeczywistnienia  
sprawą człowieka, czyli Słowa, Logosu?

(J. Przyboś, *Próba Norwida*)

Literalnie czytane słowa motta, puentujące *Próbe Norwida*<sup>1</sup>, wydać się mogą pełną pychy uzurpacją utożsamiającą człowieka z biblijnym Słowem-Logosem, jednak ich kontekst wskazuje, iż są one świadectwem głębokiego zrozumienia, choć nie akceptacji, twórczości autora *Quidama*, który dążył do realizacji ideału Wiecznego Człowieka naśladowującego Słowo Wcielone.

Trudno oczywiście polemizować z dotychczasowymi ustaleniami badaczy, stwierdzających zasadniczy rozdźwięk poetyckich koncepcji obu twórców<sup>2</sup> i specyficzny sposób Przybosiowej lektury, weryfikujący zgodność poglądów Norwida z wyznawaną przez siebie doktryną poetycką<sup>3</sup>. Motto sugeruje jedynie, że niekiedy język prowadzi poetę w rejony dla niego samego nieprzewidywalne.

---

<sup>1</sup> J. PRZYBÓŚ, *Próba Norwida*, w tegoż: *Sens poetycki*, T. 1, Kraków 1967, s.115.

<sup>2</sup> Zob. np. P. DAKOWICZ, „*Któż to tak zwarty w sobie, że pociąga, i odpycha?*”. *Przyboś i Norwid*, w tegoż: *Lecz ty spomnisz, wnuku... Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii*, Warszawa 2011, s. 288-325; M. RYGIELSKA, *Przyboś czyta Norwida*, Katowice 2012.

<sup>3</sup> W. KUDYBA, *Norwid w poezji współczesnej. Formy obecności*, „*Studia Norwidiana*” 39S: 2021, s. 201.

W tym samym artykule Przybosia odnajdziemy zdania, zarzucające Norwidowi anachronizm estetyczny<sup>4</sup>, a jednocześnie fascynację postawą poety:

Ów Człowiek Wieczny nie był w nim figurą stylistyczną, abstrakcją i ideałem na pokaz. Tkwił w jego istocie poetyckiej i moralnej jak nieustający krytyk i sędzia. Dajmonion, który przeczył<sup>5</sup>.

W przypadku Norwida to właśnie doświadczenie sprzeczności chrześcijańskiego Ideału (zdaniem Przybosia niemożliwego do akceptacji) i niedoskonałych jego realizacji było niewątpliwie poezjotwórcze<sup>6</sup>.

\*

Powrót do lektury Przybosiowych odczytań Norwida zainspirowała książka Grażyny Halkiewicz-Sojak *Znalazłem ciszę... Tadeusz Różewicz w szkole Cypriana Norwida* (Kraków 2021)<sup>7</sup>, jako że Różewicz terminował nie tylko u autora *Rzeczy o wolności słowa*, ale i u twórcy *Równania serca*. Monografistka relacji Różewicz – Norwid, świetna znawczyni twórczości późnego romantyka<sup>8</sup> (o czym dołączona do książki bibliografia skromnie informuje jedynie w nikłym zakresie), ale i poezji XX wieku, przekonująco i wieloaspektowo udowadnia wieloletnią fascynację autora *Niepokoju* postacią i dokonaniem artystycznymi twórcy *Fortepianu Szopena*. Co ważne – czyni to w sposób niebanalny, pobudzając zainteresowanie czytelnika, a jednocześnie ani na moment nie rezygnując z filologicznej akrybii.

Przedstawiony we *Wprowadzeniu* rzetelny stan badań pozwala szczegółowo prześledzić dzieje refleksji nad prezentowaną relacją, która ożywiła się dopiero

<sup>4</sup> „Norwid-poeta to twórca, lecz anachroniczny uczeń autorów Biblii [...]”, „Opór, jaki stawia poezja Norwida naszemu odczuwaniu, płynie z [...] anachronicznej, pozaczasowej koncepcji sztuki” J. PRZYBOŚ, *Próba Norwida*, w tegoż: *Sens poetycki*, t. 1, Kraków 1967, s. 110, 112.

<sup>5</sup> J. PRZYBOŚ, *Próba Norwida*, s. 114. Krótki i godzący owe pozorne „sprzeczności” wykład Norwidowej koncepcji człowieka daje Stefan Sawicki w szkicu: *Norwidowy człowiek*, w tegoż: *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie* 3, Lublin 2017, s. 163-166.

<sup>6</sup> O konflikcie jako źródle poezji zob. S. SAWICKI, *Czym jest poezja*, w tegoż: *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie* 2, Lublin 2007, zwł. s. 10-13.

<sup>7</sup> Książkę tę anonsował już Wojciech Kudyba w przywoływanym wyżej świetnym artykule o monograficznym zakroju *Norwid w poezji współczesnej*, s. 205.

<sup>8</sup> Takie określenie Norwida ma na celu podkreślenie łączności z epoką, która go ukształtowała, a nie zamykanie w jej ramach, zwłaszcza w obliczu dyskusji o jego (nie)przynależności do najrozmaitszych późniejszych nurtów (i epok) literackich. Zob. P. CHLEBOWSKI, „*Listka jednego, ni ząbeczka w liściu*”. *Norwid – poza romantyzmem*, „*Studia Norwidiana*” 39S: 2021, s. 127-168.

w XX w., a jednocześnie dostrzec zaskakująco obszerne „miejsca puste”, przyczyny istnienia których badaczka także stara się wskazać:

Mogły one wynikać z dwóch powodów. Po pierwsze z rytmu Różewiczowskiej lektury Norwida, a po drugie z konfuzji badaczy przekonanych o istnieniu fundamentalnego konfliktu między światami poetyckimi obu twórców. Różewicz, rozpoznawany jako ateista (lub co najmniej agnostyk) i nihilista po intelektualnym romansie z socrealizmem [...] miałby szukać inspiracji u jednego z najbardziej religijnych polskich poetów? (s. 22)

Powodem trzecim, według autorki „być może najważniejszym”, jest „nienaruszająca się obecność aluzji do Norwida” (s. 24) w pierwszych tomikach poezji Różewicza.

Zwodniczość ulegania ogólnie przyjętym poglądom wykazują zarówno przytoczone przez autorkę ustalenia nielicznych badaczy, który nie poddali się powszechnej opinii literaturoznawczej, jak i kolejne rozdziały monografii – znacząco poszerzające te ustalenia wstępne. Za wydarzenie kluczowe uznaje Halkiewicz-Sojak publikację przez Różewicza w 2002 roku fragmentów przygotowywanej dla Wydawnictwa Literackiego do serii „Lekcja literatury”, a nigdy nie ukończonej książki: *To co zostało z nienapisanej książki o Norwidzie*<sup>9</sup>. To właśnie te „fragmenty”, a także obecność bezpośrednich odwołań do Norwida w późnej (od *Plaskorzeźby*) twórczości Różewicza, patronują kolejnym wątkom rozważań toruńskiej badaczki, a ich monograficzna prezentacja uwzględnia zarówno perspektywę diachroniczną, jak i synchroniczną.

Dwa początkowe rozdziały *U źródeł „pamiętników artysty” oraz Rekonwalescencja człowieka i rekonstrukcja artysty* to uważna analiza ewolucji twórczości Różewicza od jego poetyckich początków (*Echa leśne, Niepokój*) aż do wyzwolenia się od wpływów awangardy i ukształtowania niezależnego poetyckiego języka. Już u samego źródła tej twórczości dostrzega Halkiewicz-Sojak ślady zbieżności z Norwidem zarówno na poziomie biografii, jak i dykcji poetyckiej, co pokazuje w subtelnych, nienaruszających wewnętrznej integralności tekstu poetyckiego interpretacjach. Najwcześniejszy okres to jednak według badaczki silniejszy wpływ innych romantyków, zwłaszcza Słowackiego.

O wnikliwości prowadzonych obserwacji świadczy mocno podkreślona ewolucja aksjologii Różewicza, który w *Echach leśnych* widzi jeszcze wartość walki okupionej cierpieniem, łączy ją bowiem z pasją Chrystusa, zaś już w *Niepokoju* jego odpowiedzią na obserwowane zło będzie bunt i rozpacz prowadzące do utraty poczucia sensu. Na płaszczyźnie aksjologicznej wskazuje też badaczka najistotniejsze

<sup>9</sup> „Kwartalnik Artystyczny” 2002, nr 3, s. 9-25, [kwartalnik.art.pl/issue/2002-nr-3-35/](http://kwartalnik.art.pl/issue/2002-nr-3-35/) (dostęp: 1.07.2023).

różnice: podczas gdy u Różewicza w obliczu doświadczanego/dostrzeganego zła/cierpienia obserwuje bunt wobec chrześcijaństwa, u Norwida – dążenie do odnowienia chrześcijaństwa, do jego właściwego odczytania.

To prawda, że – jak pisze Halkiewicz-Sojak – w szerokiej świadomości odbiorczej początku Różewicza kojarzone są właśnie z buntem i rozpaczą demonstrowanymi w *Niepokoju*, jednak w literaturze przedmiotu *Echa leśne* były odnotowywane. W tym miejscu wypada się upomnieć o właściwy debiut Różewicza, jakim były jego wiersze opublikowane w 1938 r. w katolickim czasopiśmie „Pod znakiem Marii”, wiersze wyraźniej jeszcze niż wojenne już *Echa leśne* pokazujące religijne początki Różewicza, w których dostrzegalne są już zwiastuny światopoglądowego kryzysu<sup>10</sup>.

Fundamentalne różnice w podejściu obu poetów do chrześcijańskiego sacrum w kulturze nie niwelują równie istotnych zbliżeń obserwowanych np. na poziomie antropologii. Ich prezentację poprzedza badaczka wskazaniem na analogiczne doświadczenia pokoleniowe i osobiste obu twórców, zaznaczając jednocześnie odmienność ujęć, wśród których najważniejsze dotyczy stosunku do „domu”, jakim dla Norwida wobec wczesnego sieroctwa staje się uniwersalny obraz kultury zakorzenionej w Biblii, a dla Różewicza – obraz Matki, związany z osobistym, indywidualnym doświadczeniem i zapisem pamięci:

Rekonstrukcja wewnętrznej tożsamości człowieka rozpoczynała się w poezji Różewicza od wysiłku pamięci i próby opisanego elementarnych egzystencjalnych doświadczeń, a towarzyszyło temu wzięcie w nawias nieufnie traktowanych wierzeń i idei. U Norwida przeciwnie: była inicjowana wejściem do archiwum kultury i poszukiwaniem w utrwalonej tam zbiorowej pamięci punktów oparcia dla przywracania aksjologicznej pełni (s. 67-68).

---

<sup>10</sup> T. KŁAK, *Liryka sodalisa. O juveniliach poetyckich Tadeusza Różewicza*, w tegoż: *Spojrzeńia. Szkice o poezji Tadeusza Różewicza*, Katowice 1999. Szeroko analizuje zarówno ten debiut, jak i dalsze Różewiczowskie „wadzenia się z Bogiem/bogiem” Wojciech Kruszewski w bardzo ważnej dla tematu a nieobecnej w rozważaniach toruńskiej badaczki książce *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza* (Lublin 2005). Uwzględnienie przedstawionych tu ustaleń pozwoliłoby, jak się wydaje, jeszcze wyraźniej dostrzec elementy wspólne i różnice zarówno na poziomie poetyki, jak i światopoglądu. Spójrzmy tylko na tytuły dwu wybranych podrozdziałów z rozważań Kruszewskiego: „*Biblijny*” *hermeneuta współczesności*, *Współczesny hermeneuta Biblii*. Czy nie mogłyby one równie dobrze patronować rozważaniom o Norwidzie?

Z podobnych względów chciałabym też upomnieć się o książkę Przemysława DAKOWICZA *Poeta (bez)religijny. O twórczości Tadeusza Różewicza*, Łódź 2015. Dakowicz w kilku miejscach wskazuje na powiązania współczesnego poety z Norwidem.

Wspólny jednak obu poetom jest obraz ruiny wykorzystany jako metafora antropologiczna. Łączy ich także bezkompromisowa – choć wynikająca z odmiennych pobudek – obrona godności tak zdiagnozowanego współczesnego każdemu z nich człowieka, w którym dostrzegają oblicze Chrystusa.

Pewien niedosyt pozostawiają proponowane przez autorkę interpretacje porównawcze, jak w przypadku zestawienia Norwidowskiej *Larwy* z wierszem Różewicza *Widziałem Go* (s. 68-70). Prezentowane wnioski nie budzą zastrzeżeń, jednak skromność wywodu interpretacyjnego każe postawić pytanie o możliwości odmiennych odczytań lub sformułować postulat przypisowych choćby odniesień do istniejących już, a zasadniczo różnych interpretacyjnych propozycji<sup>11</sup>.

*Świadomość „braku” i granice poetyckiego słowa* – to tytuł kolejnego z rozdziałów, podsumowującego diachroniczną część rozważań porównawczych. Nadrzędna metafora „braku-niedopełnienia” w przypadku obu poetów okazuje się kluczowym problemem ludzkiej egzystencji – w tym także jej twórczego aspektu. Obaj również starają się owemu brakowi zaradzić, dając świadectwo prawdzie własną twórczością (ma to być realizacja postulatu zawartego w puencie Norwidowskich *Ogólników*: „Odpowiednie dać rzeczy – słowo!”), choć każdy realizuje ów postulat na swój sposób: „Norwid od strony zapisanych w kulturze idei, Różewicz – od strony rekonstrukcji elementarnych doświadczeń, zarówno tych utrwalonych w pamięci, jak i tych przeżywanych codziennie, wpisanych w czas terażniejszy” (s. 72). Obaj mają jednocześnie świadomość – czego dowodzą zaprezentowane w tym rozdziale interpretacje – ograniczeń obranej przez siebie drogi, i usiłują je przewyciężyć. Norwid stale szuka jednak ocalenia w wartościach, których źródłem jest kultura duchowa, Różewicz natomiast opiera się na doświadczeniu codziennym i wartościach zakorzenionych w biologicznym wymiarze życia. Wynika to według badaczki z odmiennych koncepcji człowieka – w przypadku autora *Quidama* będzie to antropologia chrześcijańska, która mimo obserwowanej degradacji kultury i człowieka, daje nadzieję jego ocalenia, zaś twórca *Kartoteki*, po zdiagnozowaniu rozpadu kultury i destrukcji człowieka, nie odnajduje stałego punktu, w oparciu o który mógłby rozpocząć proces rekonstrukcji, mimo że ciągle go poszukuje.

<sup>11</sup> Zdają sobie oczywiście sprawę z obszerności literatury przedmiotu odnoszącej się do każdego z tych wierszy, ustosunkowanie się do której zaciemniłoby jasność wywodu. Niemniej przywołanie w przypisie tylko jednej interpretacji jednego z porównywanych utworów wydaje się niewystarczające. Zob. np. dyskusyjną interpretację *Widziałem Go* proponowaną przez Tomasza Żukowskiego w tegoż: *Skatologiczny Chrystus. Wokół Różewiczowskiej epifanii*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 1, s. 117-131.

Druga część książki dotyczy obecności Norwida w późnej twórczości Różewicza<sup>12</sup>. Otwiera ją rozdział czwarty poświęcony omówieniu wspomnianych już świadectw lektury, zawartych w tekście *To co zostało z nienapisanej książki o Norwidzie*<sup>13</sup>. Odnajdziemy tu zarówno bezpośrednio wyrazy fascynacji twórczością autora *Vade-mecum*, wśród których najwięcej miejsca poświęcono *Czulości*<sup>14</sup>, jak i utwory, których Norwid jest bohaterem, a także wiersze intertekstualnie z twórczością Norwida dialogujące. Nie bez powodu uznała autorka publikację tych „fragmentów” za kluczową dla badań nad relacją obu twórców.

Ostatni rozdział: *Spotkania w słowie – od „Płaskorzeźby” do „Uśmiechów”*, to rekonstrukcja poetyckiego dialogu w późnej poezji autora *zawsze fragment*, w której twórczość Norwida obecna jest wprost w formie cytatów i parafraz. Autorka wskazuje na metodologiczny patronat prezentowanych tu interpretacji „wpływu” *The Anatomy of Influence: Literature as a Way* – Harolda Blooma, a także na prace Astrid Erl<sup>15</sup> i Paula Ricoëura<sup>16</sup> – w aspekcie uzależnienia wyobraźni poetyckiej autora od jego pamięci. Poszczególne interpretacje nie są jednak obciążane teoretycznym aparatem. Trzymają się blisko tekstu, korzystając z niezbędnych kontekstów biograficznych, estetycznych i historycznoliterackich. Autorka poza znanymi już z wcześniejszych prezentacji wspólnymi wątkami, jak refleksja nad istotą poezji czy też medytacja religijna w obliczu przemijania i śmierci, poświęca też uwagę kategorii milczenia, zaznaczając jej wieloznaczność w twórczości Norwida:

<sup>12</sup> Zob. G. HALKIEWICZ-SOJAK, „Taki to mistrz...” *Norwid w późnej liryce Tadeusza Różewicza*, „Studia Norwidiana” 39S: 2021, s. 217-265.

<sup>13</sup> Zob. przyp. 9.

<sup>14</sup> Utwór ten notabene cieszy się szczególną popularnością wśród poetów współczesnych. Jak zauważa Katarzyna Kuczyńska-Koschany, jest to chyba jedyny w poezji polskiej wiersz, który doczekał się dedykacji w innym utworze. Chodzi o wiersz Krynickiego o incipicie [*jakby nie istniało słowo: śmierć, mimo przeczuć, ...*] opatrzony dedykacją: *Czulości* Cypriana Norwida. Dialog Krynickiego z *Czulością* nie kończy się zresztą na tym utworze. Autorka w bardzo interesujący sposób prezentuje tę poetycką rozmowę w artykule: *Krynicki czyta Norwida*, w: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk, D. Seweryn, Lublin [2007], s. 159-176. Zob. też o *Czulości*, J. PRZYBOŚ, *Zdumiewający poeta* [1956], w: *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*, wybór, oprac. i wstęp M. Ingot, Warszawa 1983, s. 343; nie sposób także nie wspomnieć w tym miejscu o *Czulości* Zbigniewa Herberta.

<sup>15</sup> *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, tłum. A. Temperek, posłowie i red. naukowa M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2018.

<sup>16</sup> *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.

Z jednej strony milczenie stanowi niezbędny warunek dochodzenia do prawdy – zarówno dla pisarza, jak i dla czytelnika. Poznawanie prawdy pozostaje jednak drogą otwartą i nieskończoną, jest jedynie przybliżaniem się do niej i język poezji powinien, zdaniem Norwida, ten proces odsłaniać. [...] Z drugiej jednak strony „milczenie” pojawia się u Norwida jako kategoria negatywna – jako określenie stanu pełnej hałasu dziewiętnastowiecznej metropolii (s. 140).

Sądząc z kontekstu – milczenie negatywne utożsamiane było przez poetę z biernością i martwością intelektualną, co znów łączy go z cytowanym przez badaczkę Różewiczem, krytykującym pozorną polityczną aktywność, która niszczy język: „Polityka zjada poezję i poetów... Słowo dziennikarza i działacza jest martwe, to język zombi. Problem ludzi „martwych”, ale niesłuchanie aktywnych, żywych-umarłych stał się tematem wielu moich poematów i opowiadań (s. 141).”.

Pozytywne znaczenie milczenia – w przypadku Różewicza oznaczać ma granicę wyrażalności, na którą prowadzi poezja.

Obaj twórcy zatem – konkluduje badaczka – postrzegają milczenie jako „oksymoroniczną metaforę głębokiego kryzysu cywilizacji, która z jednej strony rezygnuje z milczenia jako warunku poszukiwania i wyrażania prawdy, a z drugiej emituje zgiełk i hałas przesłaniający wewnętrzną pustkę i bezsens (s. 141)”.

Finałem rozdziału piątego jest interpretacja wybranych utworów ze zbioru *Uśmiechy*, zawierającego Różewiczowskie pastisze Norwida. Analizy kolejnych tekstów prowadzą do wniosku, że ironiczne czy nawet satyryczne ujęcie służyć ma tutaj oswojeniu postaci Norwida, ukazaniu jego „ludzkiego”, nieobciążonego wzniosłością i patosem, oblicza.

Ostatecznie Norwid pokazany w interpretacjach Halkiewicz-Sojak okazuje się dla Różewicza fascynującym partnerem rozmowy o najistotniejszych kwestiach egzystencjalnych i estetycznych. Najwięcej zbieżności wykazać można na poziomie stylistycznym, gdyż podobnie wysokie etyczne wymagania stawiali poetyckiemu słowu, które w dążeniu do prawdy wyrazu należało oczyszczać z wszelkiego zbędnego estetycznego balastu. Choć dwudziestowieczny poeta nie podziela Norwidowskiej pewności co do istnienia zewnętrznego Gwaranta wartości fundujących ludzką kulturę i samo ludzkie życie, to ciągle poszukuje punktu, który mógłby dać mu poczucie owej stałości. Mimo tych fundamentalnych różnic aksjologicznych i antropologicznych – poetów łączy troska o dobro człowieka i dostrzeganie w nim nieusuwalnej godności, której obronie ma służyć poezja.

Książka nie uzurpuje sobie prawa do wyczerpania tematu. Jest na pewno świetną inspiracją dla dalszych badań zarówno tytułowej relacji uczeń-Mistrz, jak i poszczególnych problemów w twórczości obu poetów.

Nie być bokserem, być poetą,  
mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy  
(*Wieczór autorski*)

Różewicz, ze względu na różnice światopoglądowe, jawił się jako nieoczywisty partner dialogu z Norwidem. Jeszcze mniej oczywista w tym kontekście jest twórczość Wisławy Szymborskiej, a jednak i dla niej Norwid okazuje się nieobojętny.

Poetka, podobnie jak Różewicz, zaczyna od prób „awangardowych”. Co prawda monografistka początkowej fazy twórczości Szymborskiej pisze o pozornym wpływie Przybosa<sup>17</sup>, chyba jednak niezupełnie należy ufać tej opinii. Sam Przybós, wiele lat później odnajdywał w wierszach autorki *Sto pociech* wybitną realizację własnych postulatów twórczych: „prawie każde zdanie jest tutaj wynalazczym obrazem językowym”<sup>18</sup> – mówi o wierszu *Radość pisania* i w tym samym krótkim tekście zestawia Szymborską z wielkimi poetami myśli, którym udało się formułować „nowe prawdy o człowieku”<sup>19</sup> – Goethem i Norwidem.

Nim jednak powstał tomik *Sto pociech*, późniejsza noblistka, zaangażowana wówczas w budowanie nowego ładu, musiała tłumaczyć się ze zbyt skomplikowania formalnego jej utworów<sup>20</sup>. Niebawem dostosuje poetykę do „wymogów epoki” i trudno byłoby w wierszach okresu socrealistycznego poszukiwać Norwidowskich tropów. Jednak już od tzw. właściwego debiutu, czyli od *Wolania do Yeti* (1957), pojawiają się intertekstualne nawiązania do Norwida, które wychwylił Wojciech Ligęza<sup>21</sup>. Najciekawsze i najbardziej czytelne z nich to właśnie wspomniana wyżej przez Przybosa *Radość pisania*, w której dostrzega Ligęza odwołanie do sarenki Norwida z wiersza *Do piszących*. „W wierszu Szymborskiej – stwierdza badacz w podsumowaniu analiz – dialog z Norwidem rzuca światło na [...] erozję wiary w moc kreacyjną słowa”<sup>22</sup>.

O wiele istotniejsze niż ciekawe, lecz ostatecznie pojedyncze odniesienia intertekstualne wydają się niewidoczne na pierwszy rzut oka zależności na poziomie poetyki.

---

<sup>17</sup> A. ZARZYCKA, *Pozorny wpływ Przybosa*, w teście: *Rewolucja Szymborskiej 1945-1957. O wczesnej twórczości poetki*, Poznań 2010, s. 99-112.

<sup>18</sup> J. PRZYBÓS, *Poezja Szymborskiej*, w: *Radość czytania Szymborskiej. Wybór tekstów krytycznych*, oprac. S. Balbus i D. Wojda, Kraków 1996, s. 27-31, [pierwodruk 1968].

<sup>19</sup> Tamże, s. 31.

<sup>20</sup> Szczegółowo opisuje tę historię A. ZARZYCKA, s. 110-112.

<sup>21</sup> W. LIGĘZA, *O poezji Wisławy Szymborskiej. Świat w stanie korekty*, Kraków 2001.

<sup>22</sup> Tamże, s. 304.



„Twórczość poetycka Wisławy Szymborskiej należy w polskiej literaturze, obok dokonań Norwida i Leśmiana, do kreacji najbardziej zakorzenionych w milczeniu<sup>23</sup>” – podsumowuje analizę tej ‘kategorii’ w poezji noblistki Dorota Wojda. Nie miejsce tu na analizę poszczególnych przykładów, wydaje się jednak, że nie bez powodu przywołuje autorka Norwidowski kontekst, choć sama poza wstępnym odwołaniem do Norwida teorii milczenia i owej puenty nie wskazuje szczególnych analogii.

Najobszerniej jak dotychczas udokumentowana paralela z Norwidem to sytuująca Szymborską w nurcie ironicznego konceptyzmu propozycja Arenta van Nieukerken<sup>24</sup>. Holenderski polonista eksponuje jednak raczej różnice niż podobieństwa, różnice wynikające z podstawowej aksjologicznej rozbieżności. Szymborska żyje w świecie odczarowanym.

Wyrzekając się istotowego zakorzenienia naszego świata w transcendencji, autorka *Radości pisania* porzuciła równocześnie roszczenia retoryki jako gwaranta niezakłóconej komunikacji w obrębie **świata tekstowego**<sup>25</sup>.

Przykładowo, choć u obojga poetów dostrzegalny jest problem z porozumieniem, wynika on z zasadniczo różnych przesłanek. Podczas gdy Norwid jest nierozumiany przez współczesnych, gdyż np. idiom salonowy nie dysponuje słowami umożliwiającymi rozmowę o sprawach poważnych (*Ostatni despotyzm*), u Szymborskiej pojawia się źródłowa wątpliwość co do możliwości porozumienia z Innym (*Na wieży Babel*)<sup>26</sup>. „My nie możemy rozmówić się, ponieważ nasz świat jest wewnątrznie pęknięty. Niemożność ludzkiej komunikacji jest tylko jednym znikomym aspektem znacznie szerszego problemu naszej (mojej?) bezradności w obliczu milczenia wszechświata”<sup>27</sup>. Od Norwida odróżnia Szymborską także raczej relatywizowanie niż zwalczanie światopoglądu nowoczesności<sup>28</sup>.

Choć więc niewątpliwie kontynuuje poetka nurt ironicznego moralizmu, czy ni to jednak w sposób uwzględniający przemiany nowoczesnej świadomości po-oświeceniowej i trudno byłoby wskazać na tej płaszczyźnie istotne miejsca wspólne z późnym romantykiem, zakorzenionym w przestrzeni biblijnego sacrum.

<sup>23</sup> D. WOJDA, *Milczenie słowa. O poezji Wisławy Szymborskiej*, Kraków 1996, s. 117.

<sup>24</sup> A. VAN NIEUKERKEN, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998.

<sup>25</sup> Tamże, s. 372.

<sup>26</sup> Por. tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 371.

<sup>28</sup> Tamże, s. 357, przypis 2.

Owocne być może w tym względzie okazałoby się przebadanie kategorii ironii, która dla obojga poetów jest jednym z kluczowych środków wyrazu. Pozostańmy jednak przy dostępnych ustaleniach.

Pozostało nam jeszcze do wyjaśnienia motto niniejszego fragmentu rozważań. Fragment ten pochodzi z wiersza *Wieczór autorski* z tomiku *Sól* (1962)<sup>29</sup>. Szymborska sprowadza w nim nazwisko poety (pozbawiając je majuskuły i zapisując w liczbie mnogiej) do poziomu nazwy pospolitej. Dodatkowo obarcza je epitetem „ciężkie”, co w kontekście konkurowania o uwagę publiczności poety z bokserem – sugeruje rzeczywistość przytłaczający ciężar, choć innego niż mięśnie gatunku. Cały utwór ma wymiar pozornie autoironiczny. Poetka zestawia w nim bowiem tytułową sytuację wieczoru autorskiego z meczem bokserkim, ustawiając się na przegranej pozycji: „Nie być bokserem, być poetą / mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy, /z braku muskulatury demonstrować światu / przyszłą lekturę szkolną – w najszcześniejszym razie – / o Muzo. O Pegazie, / aniele koński”. Jednak nawet tylko ten fragment wiersza uświadamia, że nie o zabawę tu idzie, a o uświadomienie odbiorcy miejsca poezji w kulturze masowej. Ironia obraca bowiem swe ostrze w kierunku tych, którzy w Pegazie widzą jedynie konia ze skrzydłami. Norwid staje się zaś symbolem „wymagającego” intelektualnie twórcy<sup>30</sup>.

Choć w zupełnie odmiennej tonacji niż jej o wiek młodszy poprzednik w poetyckim rzemiośle, także i Szymborska stara się przywrócić poezji należne jej w kulturze miejsce.

O poważnej intencji towarzyszącej temu pozornie zabawnemu utworowi świadczy też korespondencja poetki z tłumaczem jej wierszy na niemiecki Karlem Dedeciusem, który proponował jej zamianę „norwidów” na „hölderliny”, by uczynić wiersz bardziej zrozumiałym dla niemieckojęzycznego odbiorcy. Poetka stanowczo się temu sprzeciwiła, doceniając jednocześnie pomysłowość tłumacza:

Pięknie uporał się Pan z „ciężkimi Norwidami”, zastępując je Hölderlinem. Mimo to proszę przywrócić Norwida! Wiem, że jestem osobą czytelnikom niemieckim nieznaną, ale czy wypada mi zrękać się własnych tradycji literackich tylko dlatego, żeby wiersz za granicą łatwiej się podobał? Zresztą czytając przekłady poezji obcej, często natrafiam na nieznanne mi nazwi-

<sup>29</sup> Pierwodruk „Życie Literackie” 1958, nr 34.

<sup>30</sup> Por. J. BRZOZOWSKI, *O dwóch wieczorach autorskich Wisławy Szymborskiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica 1” 1998, s. 127-138. Autor nie poświęca jednak szczególnej uwagi interesującemu nas fragmentowi. Zob. też tytuł książki S. FALKOWSKIEGO i P. STĘPNIA: *Ciężkie norwidy czyli Subiektywny przewodnik po literaturze polskiej*, Warszawa 2009.

ska czy pojęcia, no i wtedy szukam w różnych słownikach i książkach, żeby się czegoś o nich dowiedzieć. Tak zresztą chyba powinno być!<sup>31</sup>

O głęboko uwewnętrznionym „patronacie” Norwida w przypadku tej poetki świadczy też umieszczony w antologii *Debiuty poetyckie 1944-1960* autokomentarz<sup>32</sup>, który ze względu na jego zwięzłość przytaczam w całości, z tytułem:

Jak to pisał Norwid?

Gdy, z wiosną życia, duch Artysta  
Poi się jej tchem jak motyle,  
Wolno mu mówić tylko tyle:  
„Ziemia – jest krągła – jest kulista!”

Lecz gdy późniejszych chłódów dreszcze  
Drzewem wzruszą i kwiatki zlecą,  
Wtedy dodawać trzeba jeszcze:  
„U biegunów spłaszczona nieco...”

Wyrażone tu zostało pewne prawo, wedle którego przebiega rozwój chyba większości poetów. Wydaje mi się, że i moja poezja temu prawu podlega. Że stała się z biegiem lat jeśli nie lepsza – to przynajmniej dokładniejsza. Wiem, że to niewiele, dlatego wołę o swoich wierszach nie mówić, a jeśli już – to krótko.

Jak widać z tego pobieżnego jedynie zarysu, także relacja Szymborska – Norwid oczekuje jeszcze na swego monografistę.

\*

Wszyscy wspomniani tu poeci, niezależnie od szczegółowych różnic, poszukują ostatecznie sposobu na ocalenie człowieka w tym miejscu i czasie, w jakim przyszło mu żyć. Poezja to narzędzie, które starają się wykorzystać, by owo życie uczynić bardziej świadomym i mniej dotkliwym.

---

<sup>31</sup> List Wisławy Szymborskiej do Karla Dedeciusa z 30 listopada 1971 roku, własność archiwum Uniwersytetu Europejskiego Viadrina udostępniana w Bibliotece Collegium Polonicum w Słubicach. (Cyt. za: J. GROMEK-ILLG, *Szymborska, Znaki szczególne. Biografia wewnętrzna*, Kraków 2020, s. 480,626).

<sup>32</sup> *Debiuty poetyckie 1944-1960. Wiersze, autointerpretacje, opinie krytyczne*, oprac. J. Kajtoch, J. Skórnicki, Warszawa 1972, s. 237. Debiutanci zostali poproszeni przez autorów antologii o wybór wierszy oraz komentarz do tego wyboru.

## BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

- DAKOWICZ P., *Lecz ty spomnisz, wnuku... Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii*, Warszawa 2011.
- GROMEK-ILLG J., *Szyborska, Znaki szczególne. Biografia wewnętrzna*, Kraków 2020.
- HALKIEWICZ-SOJAK G., *Znalazłem ciszę... Tadeusz Różewicz w szkole Cypriana Norwida*, Kraków 2021.
- KŁAK T., *Spojrzenia. Szkice o poezji Tadeusza Różewicza*, Katowice 1999.
- KRUSZEWSKI W., *Deus desideratus. Sacrum w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*, Lublin 2005.
- KUCZYŃSKA-KOSCHANY K., *Krynicki czyta Norwida*, w: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk, D. Seweryn, Lublin [2007], s. 159-176.
- KUDYBA W., *Norwid w poezji współczesnej. Formy obecności*, „*Studia Norwidiana*” 39S: 2021, s. 189-215.
- LIGĘZA W., *O poezji Wisławy Szymborskiej. Świat w stanie korekty*, Kraków 2001.
- NIEUKERKEN A. van, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998.
- PRZYBÓŚ J., *Próba Norwida*, w tegoż: *Sens poetycki*, t. 1, Kraków 1967, s. 97-115.
- RYGIELSKA M., *Przybóś czyta Norwida*, Katowice 2012.
- SAWICKI S., *Norwidowy człowiek*, w tegoż: *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie* 3, Lublin 2017, s. 163-166.
- WOJDA D., *Milczenie słowa. O poezji Wisławy Szymborskiej*, Kraków 1996.

NORWID POLSKICH POETÓW WSPÓŁCZESNYCH Z „LINII PRZYBOSIA”.  
DWA ZBLIŻENIA

## Streszczenie

Artykuł dotyczy inspiracji myślą Norwida w twórczości wybranych polskich poetów współczesnych. Najwięcej miejsca poświęcono Różewiczowi, ale pojawia się też Przybóś i Szymborska. W przypadku Norwida i Różewicza istotnym elementem wspólnym jest koncepcja języka poetyckiego. Paradoksalnie, mimo że światopoglądowe punkty wyjścia są w większości przypadków odmienne – ostatecznie, najściślej łączy wskazanych poetów z Norwidem pojmowanie poezji jako troski o (różnie rozumiane) ocalenie człowieka.

**Słowa kluczowe:** Norwid; Różewicz; Szymborska; język poetycki; antropologia; koncepcja poezji.

NORWID BY THE POLISH CONTEMPORARY POETS  
„FOLLOWING PRZYBOŚ”.  
TWO APPROACHES

Abstract

The article deals with the inspiration of Norwid's thought in the works of the selected Polish contemporary poets. The major part is devoted to Różewicz, but Przyboś himself is also mentioned as well as Szymborska. In the case of Norwid and Różewicz, an important common element is the concept of poetic language. Paradoxically, despite the fact that the worldview starting points are in most cases different – finally, the closest link between the above mentioned poets and Norwid is the understanding of poetry as a concern for human salvation (understood in different ways).

**Key words:** Norwid; Różewicz; Szymborska; poetic language; anthropology; concept of poetry.

*Translated by Joanna Pikula*

AGNIESZKA BIELAK, dr, adiunkt w Ośrodku Badań nad Literaturą Religijną KUL, autorka książki *Krytyka literacka w „Verbum”* (2011), a także artykułów poświęconych relacji między literaturą a religią w twórczości Szymborskiej, Czapskiego, Wata. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół relacji literatury i religii oraz twórczości Józefa Czapskiego.